

Małgorzata Konarska: Kościół wobec rewolucji seksualnej 1968 roku

Odpowiedź Kościoła na określoną wizję seksualności zaproponowaną przez rewolucję seksualną ma tylko wtedy sens, kiedy będzie zakorzeniona w konkretnej wizji natury, ponieważ seksualność jest ściśle powiązana z naturą człowieka. Nie można pytać o seksualność, nie pytając o ludzką naturę – pisze Małgorzata Konarska w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Boża koncepcja. O «*Humanae vitae*»”.

Nie sposób wyobrazić sobie rewolucji seksualnej 1968 roku bez dialektycznego, materialistycznego spojrzenia na człowieka, nie sposób jej sobie wyobrazić bez psychoanalizy Freuda, bez charakterystycznej dla tego myślenia redukcji osoby przy pozornym jej wywyższeniu, bez określonej definicji seksualności, natury i Boga. Wreszcie trudno nie przyznać racji tym, którzy uważają, że ogłoszona w tym samym roku encyklika Pawła VI *Humanae vitae* jest głosem w tym sporze o człowieka, jego seksualność, naturę i odniesienie do Boga.

Antropologia filozofii redukujących człowieka, negujących myślenie metafizyczne, nadaje człowiekowi władzę nad Bogiem; ludzka kreacja sięga samego Boga. Freud w *Psychopatologii życia codziennego* opisuje, jak zdarzyło mu się odwrócić werset z Księgi Rodzaju „Bóg stworzył człowieka na swoje podobieństwo” w „człowiek stworzył Boga na swoje podobieństwo”. Odtąd nie Bóg nadaje znaczenie rzeczywistości, a człowiek. Tego ostatniego pozbawiono przyjemności

*Antropologia chrześcijańska
zawsze broniła integralnej
wizji osoby, seksualności,
całościowego spojrzenia na
naturę, zgodnie z planem
Boga-Stwórcy.*

odkrywania
zamierzeń Boga.
Antropologia
chrześcijańska
zawsze broniła
(czyni to również
głosem Magisterium
Kościoła w encyklice
Pawła VI) integralnej
wizji osoby,

seksualności, całościowego spojrzenia na naturę, zgodnie z planem
Boga-Stwórcy.

Postawione w *Humanae vitae* pytanie o seksualność (czy człowiek nadaje jej sens, czy raczej ma ona swe źródło w Kimś Innym) prowadzi do pytania o naturę (czy człowiek ją kreuje, czy odkrywa nadany jej przez Kogoś Innego sens). Po tak postawionych pytaniach, ostatnie wydaje się oczywiste – trzeba zapytać o Kogoś Innego. Albo za seksualną naturą człowieka stoi bezosobowa materia albo osobowy Bóg.

Pytanie o seksualność

Freud zastanawiał się nad naturą seksualności i jej rolą w umyśle człowieka. Aktywność seksualna charakteryzuje życie emocjonalne dziecka, a dorośli nosi w sobie te dziecięce doświadczenia. Nie może sobie jednak pozwolić na rozładowanie seksualnego napięcia, choćby z powodu ograniczeń narzucanych przez rodzinę, społeczeństwo czy religię. Freud, rozumiany być może zbyt powierzchownie, nawołuje do

zerwania z tym zniewoleniem. Wyparta seksualność jest bowiem źródłem nerwic. Jeśli centralnym pojęciem w psychoanalizie Freuda jest popęd, to z natury domaga się on rozładowania i trudno poddaje się kontroli. Człowiek żyjący w seksualnym napięciu, pochodzącym z różnych części ciała, powinien podjąć działania w celu jego rozładowania. Ruch hipisowski wydaje się odpowiedzią na nawoływanie Freuda. Zerwanie z klasycznym rozumieniem związku mężczyzny i kobiety, rodziny, seksualności jest jednym ze sposobów radzenia sobie z napięciami.

*Myśliciele rewolucji
seksualnej, w imię troski o
zdrowie seksualne człowieka,
zamiast integrować,
dezintegrują, dekonstruują.*

Jaka antropologia
wyłania się z
freudowskiego opisu
człowieka? Zostaje
ona zredukowana do
popędu. Nawet przy
założeniu, że Freud
zajmował się raczej

psychopatologią, trudno oprzeć się wrażeniu, że jego pogląd na człowieka był bardzo fragmentaryczny i tylko pozornie podkreślający wagę seksualności i wydobywający ją z ukrycia.

Podobnie myśliciele rewolucji seksualnej, w imię troski o zdrowie seksualne człowieka, zamiast integrować, dezintegrują, dekonstruują, zamiast jedności, proponują odizolowanie popędu od osoby, zamiast wstrzemięźliwości i czystości (ta przestaje być wartością i staje się chorobą) proponują seks bez zobowiązań. Wydobywają życie seksualne z ukrycia, tym samym pozbawiając go przestrzeni intymności.

Nie można pytać o seksualność, nie pytając o ludzką naturę.

Chrześcijańska wizja seksualności opiera się na założeniu, że osoba (zapomniane słowo) jest całością, jej wymiar fizyczny,

zmysłowy, duchowy, nadprzyrodzony to jedność, że popęd i osoba idą w parze. Że osoba kieruje własną seksualnością, popędem, pragnieniami, potrzebami i fantazjami. Że wrodzone namiętności i popędy trzeba opanowywać przez rozum i wolę. Miłość kobiety i mężczyzny nie jest tylko impulsywną popędowością, ale osobowym darem z siebie. Nie można oddzielać jednoczącego i prokreacyjnego wymiaru ludzkiej seksualności (dobitnie zwraca na to uwagę Paweł VI), które łączą się w osobie.

Odpowiedź Kościoła na określoną wizję seksualności zaproponowaną przez rewolucję seksualną ma tylko wtedy sens, kiedy będzie zakorzeniona w konkretnej wizji natury, ponieważ seksualność jest ściśle powiązana z naturą człowieka. Nie można pytać o seksualność, nie pytając o ludzką naturę.

Pytanie o naturę

Encyklika Pawła VI czyni prawo naturalne decydującym kryterium w sprawach związanych z życiem małżeńskim. Prawo naturalne jest wyrazem woli Bożej (HV 4), pisze papież. Tylko co znaczy, że jest zgodne z naturą?

Po ogłoszeniu encykliki narzucono określony, zredukowany sposób postrzegania natury, według którego prawo naturalne to biologiczna regularność. Tak rozumiane wydaje się jednak zbyt słabym argumentem w sporze o człowieka. A pytanie o naturę jest istotne, ponieważ jest także pytaniem o to, czy osoba jest zdolna, kierując się światłem rozumu, odczytać podstawowe zasady moralnego postępowania, w tym życia seksualnego.

*Osoba tym różni się od
każdego bytu, że ma zdolność
do refleksji nad swoją naturą.*

Natura to
wewnętrzny
dynamizm bytu,
który zmierza do
spełnienia. Wszystko
w naturze chce

osiągnąć pełnię. Osoba jednak tym różni się od każdego bytu, że ma zdolność do refleksji nad swoją naturą (dlatego trudno oddzielić osobę od natury). Może zadać pytanie o spełnienie, sens, szczęście. A odpowiedź ma wpisana w naturę przez określony zamysł Boga. Człowiek albo świadomie i dobrowolnie w nim uczestniczy, albo wybiera swój zamysł dotyczący natury. Jest wolny (i tak bardzo o wolność zabiega, nawet metodami rewolucyjnymi). Prawo natury wpisane w człowieka nie jest ani heteronomiczne, nie jest obce, narzucone (np. przez Kościół), ale myli się ten, kto twierdzi, że jest to rodzaj autonomii (czyli człowiek sam stwarza skłonności natury). Jest to raczej rodzaj włączenia się w Coś Większego, w zamysł Kogoś Innego. Rozpoznając naturę osoby można odkryć, że człowiek dąży do zachowania i rozwijania egzystencji, prokreacji i więzi z innymi.

Pytanie o seksualność i o naturę prowadzi do pytania o Boga, ściślej, czy Ktoś nad naturą i seksualnością panuje, czy one panują nad człowiekiem. Czy człowiek panuje, czy Bóg panuje?

Pytanie o panowanie Boga

Prawda chrześcijaństwa (w tym chrześcijańskiej moralności) jest niezmienna w tym punkcie, w którym jej podstawą jest nie tylko (jak chce encyklika) antropologia oparta o Księgę Rodzaju – Bóg jest Stwórcą człowieka, ale także antropologia zorientowana trynitarnie. Trójca relacyjna stwarza relacyjnego człowieka na swój obraz i podobieństwo. Bóg znany z chrześcijańskiego objawienia jest relacją. Nie jest bezosobową siłą, ale w najgłębszym możliwym sensie – Miłością.

Jezus Chrystus – jedna z Osób Trójcy – proklamował panowanie Boga (Królestwo Boże). Panowanie Boga wydarza się tam, gdzie człowiek stawia Boga na pierwszym miejscu, tak jak Jezus stawia na pierwszym miejscu relację z Ojcem w Duchu Świętym.

*Człowiek nie jest panem
źródeł życia, ale sługą planu
ustanowionego przez Boga.*

Czy orędzie o
panowaniu Boga
niszczy ludzką,
naturalną, zmysłową
i duchową miłość
pomiędzy kobietą a

mężczyzną? Czy niszczy seksualność i naturę człowieka? Czy orędzie o

panowaniu Boga jest przeciwko człowiekowi? Człowiek nie jest panem źródeł życia, ale sługą planu ustanowionego przez Boga (HV 13). Może się spełnić, wypełnić, dopełnić tylko w relacji, ludzkiej, miłosnej, seksualnej, a ostatecznie w relacji z Bogiem – Trójcą. Po grzechu pierwotnym trudno jednak odczytać zamysł Boży dotyczący i ludzkiej seksualności i natury.

Z pomocą przychodzi wiara i przekonanie, że orędzie o panowaniu Boga i zgoda na Krzyż to jedna historia. Panowanie Boga wydarza się nie tylko tam, gdzie człowiek stawia Boga na pierwszym miejscu, ale – jak pokazuje życie Jezusa – przede wszystkim tam, gdzie człowiek już sam nie może, nie jest w stanie, gdzie dojmującym uczuciem jest bezradność. Krzyż obnaża pychę człowieka. Pokazuje wartość pokory, która dla upadłej natury zawsze jest rodzajem straty, ciągłym umieraniem i zmartwychpowstawaniem.

Być może zgoda na panowanie Boga również w dziedzinie ludzkiej seksualności jest formą umierania, żeby zmartwychwstać, co wydaje się nie do przyjęcia bez wejścia w relację z Bogiem. Prawdziwie przełomowa wydaje się myśl, że nie ja rządę własnym życiem, ale Ktoś Inny. Rewolucja seksualna proponuje tymczasem radykalnie inne rozwiązanie.

Małgorzata Konarska